

RECENZJE I SPRAWOZDANIA

Kościół w Polsce — wieki XVI—XVIII, tom 2. Pod redakcją Jerzego Kłoczowskiego. Kraków 1970, „Znak”, ss. 1113, 19 map.

Historia Polski od XVI do XVIII wieku nie byłaby w pełni zrozumiana bez podania dziejów Kościoła. Bowiem działalność Kościoła zawsze w sposób konieczny pod wielu względami nosi na sobie cechy danego okresu dziejowego. Intensywność takiego uzależnienia była różna w poszczególnych okresach. W stosunku do procesu historycznego miał Kościół w sposób integralny wywrzeć wpływ na całe życie: osobiste, kulturalne, nawet publiczne i ukształtować je według własnych idei. Spełnienie tego zadania siłą rzeczy doprowadziło Kościół do zetknięcia się ze światem i do różnych form przez jakie był reprezentowany.

Tom drugi *Studiów nad historią Kościoła katolickiego w Polsce* pod redakcją prof. Kłoczowskiego obejmuje 5 rozpraw usiłujących syntetycznie omówić dzieje diecezji polskich w okresie potrydenckim, strukturę i rozwój organizacji parafii, zakony męskie i żeńskie oraz organizację Kościoła wschodniego w Polsce.

Zanim jednak przejdziemy do szczegółowego omawiania tematu, musimy jednak przedtem poruszyć jedno zagadnienie. Czy przedsięwzięcie, jakie zaplanował redaktor naczelny, przedstawienia obrazu dziejów Kościoła na przestrzeni ponad 200 lat, choćby tylko w formie materiału problemowego, jest łatwe do zrealizowania? Z jakich źródeł i opracowań czerpał wiadomości poszczególni autorowie? Trzeba przyznać, że bogate źródła w większości zachowane, ale wciąż jeszcze nie zostały w pełni wykorzystane. Prace niejednokrotnie sięgają wprost po źródła rękopiśmienne krajowe czy zagraniczne szczególnie z archiwum watykańskiego. Müller pełną garścią korzysta z Archiwum Kongregacji Soboru a Kłoczowski po raz pierwszy publikuje odpowiedź na ankietę nuncjusza Giuseppe Garampi z 1773 roku. Natomiast gdy chodzi o opracowania, to starsze monografie i prace z zakresu poruszanych tematów są często oderwane od historii społecznej i gospodarczej. Taki stan badań a przede wszystkim wniosków i ocen jest jeszcze lansowany przez współczesne badania co zniekształca obiektywny osąd o dziejach Kościoła w tym okresie. Stan badań jest stanowczo niewystarczający. Autorowie dokonali nowej interpretacji, choć może niewyczerpującej. Dlatego Kłoczowski wyraźnie się zastrzegł, „że tom obecny w jeszcze większym stopniu aniżeli poprzedni nie może być traktowany jako pełna synteza dziejów Kościoła katolickiego...” (s. 5).

Do uwag wstępnych należy koniecznie dodać, że reformacja na ziemiach polskich była jednak nie tylko religijno-kościelnym, ale także politycznym, socjalnym i ogólnokulturalnym zjawiskiem. Jest ona również u nas niezwykle skomplikowanym zjawiskiem historycznym wielopostaciowym, wielowarstwowym, złożonym z wielu różnych a nawet przeciwnych elementów. Jako zjawiska niejednolitego, lecz złożonego z wielu czynników trudno jest ująć syntetycznie w jakimś krótkim i jednoznacznym opracowaniu. Do opracowania Kłoczowskiego nie było syntetycznego ujęcia dziejów Kościoła katolickiego ze stanowiska katolickiego i przez historyka katolickiego dokonane w ten sposób, by nie miało dominującego wydzźwięku wyznaniowego. Były to przeważnie opracowania nie zupełnie krytyczne i subiektywne.

Kłoczowski nadając całości zasady metodyczne miał między innymi na uwadze ożywiający się coraz bardziej ruch ekumeniczny i pragnął przez swe opracowanie jak najbardziej obiektywnie zachęcić historyków różnych orientacji zarówno marksistowskich, katolickich jak i protestanckich do badań nad wspólnie interesującym okresem ze stanowiska obiektywnej prawdy. Zdawał sobie sprawę z tego, że wiele jeszcze trzeba pokonać wzajemnych uprzedzeń, by jedni i drudzy mogli zdobyć się na szeroko pojęty obiektywizm.

Rozprawa Wiesława Müllera poświęcona jest organizacji diecezji polskich w okresie potrydenckim. Rozdział pierwszy przedstawia organizację terytorialną: metropolie, diecezje, sufraganie, wikariaty i oficjalaty generalne, archidiaconaty, oficjalaty foralne, dekanaty. W następnym zajmuje się biskupami, tu znalazło się miejsce dla omówienia działalności arcybiskupów-metropolitów jako najwyższych zwierzchników Kościoła, dalej podaje próbę charakterystyki episkopatu polskiego, oprócz działalności czysto kościelnej omawia polityczną w różnych funkcjach państwowych, po raz pierwszy Müller zwrócił uwagę na zagadnienia socjologiczne, z rzędu tych problemów mamy podaną strukturę wielu biskupów polskich 1551—1795, informuje o stopniach naukowych przy czym dowiadujemy się o ośrodkach naukowych gdzie stopnie uzyskano, ze spraw gospodarczych zwrócono uwagę na dochody roczne biskupów w XVII i XVIII wieku oraz wędrówkę biskupów z diecezji do diecezji. Twierdzenia autor dokumentuje bogatym zestawem tablic. Trzeci rozdział omawia kapituły katedralne i kolegiaty, biskupi sufragani, urzędy centralne za pomocą których biskup sprawował władzę w diecezji, synody i wreszcie system kontroli jak wizytacje kanoniczne i kongregacje dekanalne kleru. Rozdział ostatni jest podsumowaniem całości i charakterystyką przemian. Ogromnie przydatnymi są zestawienia diecezji polskich w 1772 roku z podziałem na dekanaty oraz skład episkopatu polskiego w l. 1551—1795. Rzecz jasna, że tego rodzaju instytucje bardzo się przyczyniły do zwiększenia i ugruntowania wpływu kultu i ich pasterzy.

Chcielibyśmy trochę więcej wiedzieć o przynależności społecznej

hierarchii i personelu kapłańskiego. Możemy więc już dość dokładnie zdać sobie sprawę, jak wyglądała organizacja diecezjalna. Ale badania te nie posunęły się jeszcze tak daleko, byśmy już mogli dokładnie określić wszystkie aspekty tej drabiny. Zadaniem przyszłości będzie ustalenie tu jakichś pewnych danych, określenie do jakiej ostatecznej fazy doszedł rozwój hierarchii a następnie związanie jej, bez uszczerbku dla ciągłości, z wybitnymi osobistościami w krajach zachodnich, w których tajemnice wdzierają się powoli badania historyczne.

Stanisław Litak w rozprawie „Struktura i funkcje parafii w Polsce” w miarę możliwości przedstawia oba te problemy na przestrzeni XVI—XVIII wieku. Praca ujęta jest w cztery rozdziały, które w oparciu o obecny stan badań starają się wyczerpać informację o organizacji i zadaniach parafii w kształtowaniu oblicza społeczeństwa.

Rozdział pierwszy, omawia stabilizację organizacji parafialnej, orientuje czytelnika w kształtowaniu się sieci parafialnej. Problematyka dotycząca duchowieństwa katolickiego jest przedmiotem rozważań drugiego rozdziału. Zastosowana analiza socjologicznohistoryczna wydobywa dane o liczebności kleru w diecezjach, godnościach, pochodzeniu terytorialnym i stanowym, wykształceniu i poziomie moralnym. W następnym rozdziale omawia Litak funkcję parafii na polu oświatowym i charytatywnym. Szkolnictwo parafialne niewątpliwie kształtowało kulturę społeczeństwa. A szpitale i przytulki dla ubogich były wielkim dobrodziejstwem. Ostatni mówi o społeczności parafialnej skupionej wokół kościoła, miejsca kultu.

Należy uwzględnić, iż w starych świątyniach, słynnych i bogatych, jak i wiejskich i ubogich, wielce wpływowi kler pielegnował nadal religię przodków, odpowiadając przekazane tradycją obrzędy. Zdaniem naszym konieczne jest naszkicowanie tego ruchu religijnego w parafii z jego licznymi i daleko sięgającymi wpływami. Chodziłoby najpierw o zbadanie, jakie przyczyny wywołały powstawanie nowych parafii, następnie rozpatrzenie dokładniej kilku wybranych parafii z różnych diecezji, jak również określenie ich specyficznych właściwości i ocenę ich znaczenia, wreszcie o przyglądnięcie się sposobowi w jaki przekształciły one dawnych ludzi, ich życie i obyczaje i jakie miejsce w życiu człowieka zajęło ukształtowanie parafialne. Dużo jeszcze brakuje nam do tego, byśmy mogli silnie spoić wszystkie ogniwa tego długiego łańcucha powiązań parafii z jej członkami.

Dwie następne rozprawy w tomie drugim poświęcone są zakonowi męskiemu i żeńskiemu. Pierwsza napisana jest przez prof. Jerzego Kłoczowskiego „Zakony męskie w Polsce w XVI—XVIII wieku” na str. 485—730 i druga Elżbiety Janickiej-Olczakowej nosi tytuł „Zakony żeńskie w Polsce” rozpiętości 44 stron.

Profesor Kłoczowski, znany jest jako badacz formacji zakonnych, szczególnie dominikanów, opublikował szereg prac na ten temat¹ Praca

¹ *Dominikanie polscy na Śląsku w XIII—XIV*, Lublin 1956; *Współ-*

o zakonach męskich została podzielona na trzy zasadnicze części. Część pierwsza omawia rozwój zakonów od XVI do XVIII wieku. Część druga podejmuje próbę wyjaśnienia dynamicznego rozwoju zakonów i poświęcona jest roli w społeczeństwie polskim. Ostatnia nosi ogólny tytuł „Kultura i funkcje”. Szkoda, że nie zastosowano w dwu ostatnich częściach dokładniejszych podziałów, uzyskalibyśmy lepszą przejrzystość.

Historia zakonów ujęta jest w cztery typy formacji; 1. Mnisi: benedyktyni, cystersi, kartuzi, kameduli; 2. Kanonicy regularni: premonstratenski, bożogrobcy, duchacy, kanonicy od pokuty, paulini, kanonicy laterańscy, trynitarze; 3. Zakony żebracze: augustianie, dominikanie, franciszkanie konwentualni, karmelci trzewicki, bernardyni-obszerni, karmelci bosci, reformaci, kapucyni; 4. Klerycy regularni: jezuita, pijarzy, misjonarze, oratorianie, marianie, komuniści, bonifratrzy.

Część pierwsza pracy o zakonach męskich w Polsce poświęcona jest szczegółowej analizie rozwoju terytorialnego i statystycznego zakonów i klasztorów do XVIII wieku. Autor najpierw zbadał, jakie przyczyny wywołały powiększenie liczby fundacji szczególnie nowych klasztorów jak i wzrostu liczby zakonników, następnie rozpatrzył dokładnie poszczególne formacje według schematu wyżej podanego. Kłoczowski usiłował, co zresztą jeszcze dobrze nie wyszło w pracy, przyglądać się metodom jakie stosowały zakony by przekształcać dawne ozlezione ruchami reformacyjnymi chrześcijaństwo w dynamiczny katolicyzm. W charakterystyce zakonów starych i ukazywaniu przyczyn formacji nowego typu zakonów choćby np. jezuitów, należy podkreślić, co autor pominął, że wszelkie przemiany dokonują się w tajnikach duszy człowieka, bywają zwrócone owocem refleksji, jak długiego i prawie nieświadomego oddziaływania rozmaitych przyczyn prowadzących do żarliwości. Zrodzenie się nowego ideału formacji zakonnej poprzedzają godziny pełne trwogi, tą burzą była reformacja, która przyniosła głęboki kryzys życia zakonnego. Ciężkie walki wewnętrzne musieli przechodzić ci ludzie, zanim nowi wyrwali ich ze stanu obojętności, by mogli oddać całą swą osobowość dewocji w ścisłym tego słowa znaczeniu. Liczne fundacje klasztorne, szczególnie nowych formacji zakonnych dowodzą siły atrakcyjnej idei ale i ogromnego odrodzenia życia zakonnego również i w tych czasach. Dla porównania i zobrazowania wzrostu kolegiów i zakonników warto przytoczyć tabelki ze strony 565—566, prowincja polska jezuitów: wielkopolska i małopolska w 1608 roku miała 14 kolegiów i rezydencji z liczbą 337 zakonników, to w roku 1773 już 42 kolegia z 1112 zakonnikami. Liczba zakonników powiększyła się niemal 4-krotnie. A jeszcze bardziej wzrost zaznacza się w pro-

noty chrześcijańskie. Grupy życia wspólnego w chrześcijaństwie przechodząc od starożytności do XV wieku, Kraków 1964; Zakony w średniowiecznym Kościele polskim (W:) Księga Tysiąclecia Katolicyzmu w Polsce, Lublin 1969, t. 1. s. 89—94.

wincji litewskiej jezuitów z 11 kolegiów i 205 zakonników w 1608 roku do 37 kolegiów i 1218 zakonników w 1773 roku. A więc 6-krotnie wzrosła liczba członków. Obserwujemy napływ członków nie tylko do nowych formacji zakonnych, ale dawne zakony stanowią nie mniejszą siłę przyciągania.

Wraz z intensywnym rozwojem zakonów męskich w kierunku olbrzymiego zwiększenia liczby członków, obserwujemy dynamiczną ekspansję osiedlania się zakonów na ziemiach litewskich i ruskich. Wielkie miasta jak Warszawa, Kraków, Lwów już nie są jedyną siłą przyciągającą nowe zakony, ale coraz bardziej zakładają swoje domy w małych miasteczkach czy nawet wsiach a to odgrywało wielką rolę w możliwościach różnorodnej działalności i oddziaływania na ludność w danym terenie.

Z formacji nowego typu tzw. klerycy regularni będący nowością tego okresu, prym wiodą jezuita, ich wyspecjalizowana działalność na polu szkolnictwa i duszpasterstwa wywarła niezatarte piętno na całym Kościele polskim w tym czasie. Na temat jezuitów w Polsce posiadamy już ogromną literaturę, ale nie wyczerpuje ona wszystkich zagadnień i dlatego partie pracy Kłoczowskiego o jezuitach można przyjąć jako dobrą próbę syntetycznego ujęcia zagadnienia.

Obserwujemy w Kościele przed i potrydenckim ogromne nasilenie powstawania nowych zakonów, mimo tego społeczeństwo polskie nie było zdolne do wytworzenia rodzimych formacji zakonnych, jedynym polskim zakonem utworzonym przez chłopca sądeckiego eks-pijara Stanisława Papczyńskiego są marianie. Poświęca im nieco więcej miejsca Kłoczowski, szukając ich odrębności. Życie wewnętrzne marianów było nastawione na uprawianie eremityzmu, rozwijali modły za zmarłych — poległych w czasie wojen i epidemii, szczególnie ten rodzaj życia religijnego odpowiadał czasom wojen i klęsk żywiołowych jak i licznych epidemii, które przeszła Polska w połowie wieku XVII. Trafnie zaznaczył autor o zasługach marianów na polu podwyższania pobożności wśród ludności wiejskiej. Autor nie podał w ogóle jakie stosowali metody duszpasterskie czy tradycyjne, wzięte od innych zakonów, czy też odmienne.

Druga część omawia miejsce zakonów w społeczeństwie polskim. Należy przy tym postawić pytanie gdzie leży przyczyna tak ogromnego rozwoju klasztorów i atrakcyjności wśród społeczeństwa? Autor nie daje pełnej odpowiedzi, bo już w tytule zaznaczył że jest to tylko próba wyjaśnienia rozwoju. Ale jedną z możliwych przyczyn jest i ta, że nabożeństwa i modły w klasztorach oddziaływały na indywidualne uczucia człowieka. Urzekały one już od razu oszałamiającym powabem swych misteriów, przepelniających człowieka ówczesnych czasów na przemian to trwogą, to nadzieją, porywały okazałością swych uroczystości i wspaniałością swych procesji, oczarowywały śpiewami i przejmującą muzyką. Przede wszystkim zaś podawały one środki, przy po-

mocy których człowiek, uczestniczący w nabożeństwie czy misjach mógł się wprawić w stan błogości i ekstazy. Tę ekstazę sprowadzali misjonarze albo przez wywołanie napięcia nerwowego drogą ciągłych umartwień i natężonej kontemplacji, albo środkami materialnymi, takimi jak wspaniały wystrój świątyni barokowej, szaty liturgiczne. W ten sposób klasztory poruszały wszystkie struny uczucia i zaspakajały pragnienie przeżyć i w tym leży zdaje się ogromna popularność klasztorów i ich rozwój.

Słabo zostało podkreślone w opracowaniu, że duchowieństwo zakonne stawało się czynnikiem przewodzącym pod względem duchowym, było ono coraz bardziej odpowiedzialne za kwestie wchodzące bezpośrednio lub pośrednio w zakres jego działalności. Jednak pełnowartościowe rozwiązanie wszystkich kwestii, problemów społeczeństwa było ponad możliwości klasztorów. Dlatego nie można jednak dziwić się, że nie udawało się zawsze sprostać zadaniom, jakie wymagali ludzie. Mimo wszystko wszakże dokonano wiele pod względem duchowym i charytatywnym, co przejawiało się w różny sposób. A więc np. zakładanie szpitali, opieka nad chorymi, leczenie po domach, opieka nad ludźmi specjalnie upośledzonymi, umysłowo chorymi, zapewnienie dożywniej opieki nad starcami. Także i heroicznej ascezy nie brak było tym czasem. Przejawiała ona jakiś potężny charakter w życiu zakonników. Dla mniej wykształconych i prostych ludzi ówczesnych mogła stanowić skuteczny rodzaj kazania. To ogólne i głęboko sięgające znaczenie zakonów dla społeczeństwa musimy jednak przez pewną refleksję ograniczyć. W rysie duchowości wspólnot zakonnych, zaznaczają się pewne minusy, choćby to, że wytwarza się sarmacki styl życia zakonnego, nadmierne uczy, zatargi sąsiedzkie o dobra ziemskie, rozbicie wspólnot konwenckich. Trzeba jednak podkreślić nieuniknioną konieczność losu tego rozwoju. Mamy na Zachodzie okres światłego absolutyzmu i nadchodził wiek racjonalizmu. Dlatego źle byłoby sądzić, jakoby rozwój ten mógł przebiegać zupełnie inaczej.

W trzeciej części Kłoczowski omówił znaczenie zakonów dla kultury polskiej. Oczywiście, że osiągnięcia w dziedzinie kultury na te czasy nie mogły być czym innym jak dopiero właściwym wstępem do dalszego rozwoju. Trzeba dodać do stwierdzeń autora, że zakony nie stworzyły jakiegś rzeczywiście głęboko oddziaływującej kultury narodowej, lecz odrodzenie życia zakonnego. Dzieło to w wielkiej mierze było uzależnione od indywidualnej działalności poszczególnych zakonów czy klasztorów.

Klasztory wciągnięte zostały w proces odrodzenia umysłowego co trafnie udokumentował autor. Ale trzeba jednak podkreślić, że nie tylko były ośrodkami uprawy życia religijnego, ale również ogniskami kultury gospodarczej, społecznej i artystycznej. Działalność zakonów męskich i żeńskich w dziedzinie szkolnictwa w swoich skutkach okazała się niezmiernie cenną dla czasów nowożytnych. Wiele wartości

kultury pielęgnowanych w polskich klasztorach bez pieczołowitej opieki przypadłoby bezpowrotnie.

Nie wiemy prawie nic z opracowania, jak modlili się zakonnicy, nie potrafimy wnikać w ich wewnętrzne życie religijne, a niektóre głębiny ascezy i mistyki zakonnika wieku Oświecenia w Polsce pozostają dla nas zupełnie nieznanne. A chodzi nam przecież, że tymi doniosłymi zagadnieniami interesowała się literatura lekka. Zwyczajnie, okazałe uroczystości klasztorne dostarczały materiału satyrykom i pisarzom do efektownych opisów. Choć w zasadzie znajdujemy u pisarzy tylko przygodne uwagi i ogólnikowe obserwacje.

Po raz pierwszy o wielkim zasięgu terytorialnym otrzymujemy niemal na każdym kroku, zestawienia statystyczne, tablice, wykresy, mapy, które obrazowo przedstawiają omawiane zagadnienia i to jest największym wysiłkiem ale równocześnie osiągnięciem pracy Kłoczowskiego.

Rozprawa Elżbiety Janickiej-Olczakowej poświęcona jest zakonem żeńskim. Autorka w krótkim informacyjnym zarysie omówiła rozwój, działalność i znaczenie następujących żeńskich formacji: augustianki, benedyktynki, bernardynki, brigidki, cysterski, dominikanki, duchaczki, karmelitanki bose, karmelitanki trzewickowe, katarzynki, klaryski, mariawitki, norbertanki, prezentki, sakramentki, szarytki i wizytki. Obserwujemy zmniejszoną liczbę zakonnic i głównie nastawienie na kontemplację, brak czynnej, zewnętrznej działalności, zdaje się być przyczyną braku atrakcyjności. Świetne tabele ilustrujące rozwój poszczególnych zakonów, obfita dokumentacja bibliograficzna stanowi o wartości tego szkicu.

Moim zdaniem bardzo dobrą rozprawą w recenzowanym tomie jest praca Ludomira Bieńkowskiego „Organizacja Kościoła Wschodniego w Polsce”. W pierwszej części wstępnej autor omówił ustrój organizacyjny prawosławia w XVI wieku. Wprost wnikliwie i precyzyjnie odczytujemy zagadnienia: zależności prawosławia od patriarchy Konstantynopola, metropolity i jego władz, synodów prowincjonalnych, diecezji prawosławnych i biskupów, kryłosa katedralne i urzędy centralne diecezji, protopopie — namiestnictwa, parafie i duchowieństwo parafialne oraz bractwa cerkiewne. Po ogólnym zapoznaniu się z machiną Kościoła prawosławnego Bieńkowski w drugiej części w niezwykle bogaty i narracyjny sposób podaje syntezę dziejów Kościoła unickiego na przestrzeni XVII i XVIII wieku. Walec pracy polega nie tylko na wydobyciu z dotychczasowej literatury, szczerze mówiąc bardzo przestarzałej i wykorzystaniu źródeł w miarę dzisiejszych możliwości, ale stworzenia barwnego i całościowego obrazu wielokierunkowego oddziaływania Kościoła unickiego na społeczeństwo. Otrzymaliśmy możliwość porównania unitów z katolikami i prawosławnymi. Autor ukazał, że jest świetnym znawcą wewnętrznej struktury Kościoła wschodniego.

Organizacja „góry” wydaje się, że została przedstawiona w sposób

wyczerpujący na współczesne osiągnięcia warsztatu badawczego, natomiast czytelnik aż nie może wytrzymać z ciekawości i chciałby nieco więcej poznać niższe duchowieństwo a szczególnie interesują nas wierni w przeważającej części chłopci, drobne mieszczaństwo. Nie możemy z pracy Bieńkowskiego wytworzyć sobie obrazu stopnia uświadomienia religijnego warstwy chłopskiej, znamy przecież wypadki ogromnego zaangażowania, brak nam natomiast przekroju socjologii religijności tej warstwy. Niższe duchowieństwo interesuje nas z tej przyczyny, gdyż było ono bezpośrednio zaangażowane w społeczeństwie i chyba racją jest że w omawianym okresie odgrywało pokaźną rolę w kształtowaniu obyczajów i form życia w społeczeństwie. Od postawy i poziomu kleru w dużej mierze zależała kultura danego środowiska. Choć tutaj nie należy przeceniać oddziaływania duchowieństwa, gdyż spotykamy się jeszcze z wielką ciemnotą kleru unickiego. Zagadnienia te nie uszły uwagi autora, to jednak w wielu wypadkach zostały tylko zasygnalizowane, dając otwartą drogę do dalszych dociekań. Rozprawa mimo wszystko jest pionierską.

Konieczne należy jeszcze zwrócić uwagę na mapy dodane do tomu, ponieważ atlasy historii Kościoła opracowane na Zachodzie² zbijają milczeniem polskie osiągnięcia. Wielokolorowych map jest 19, do każdej mapy fachowe objaśnienia. Mapy obrazowo uzupełniają wywody autorów zawarte w tekście w wielu wypadkach są to po raz pierwszy kartograficzne ujęcia problematyki i dlatego są chlubnym świadectwem zaawansowanych badań pracowników Instytutu Geografii Historycznej Kościoła przy Katolickim Uniwersytecie Lubelskim.

Zbierając wszystko należy stwierdzić, że współczesne badania, z jakiegokolwiek punktu były one podejmowane, wciąż prowadzą nas do wniosku, że działalność Kościoła w omawianym okresie powoli zajmowała coraz bardziej miejsce w życiu kulturalnym społeczeństwa. A całe społeczeństwo rozwijało się na skutek asymilacji elementów przejmowanych z niewyczerpanych rezerw kultury łacińskiej i rodzimej, którą niósł między innymi Kościół. Inwazja życia religijnego w omawianym okresie była również tak jawna i tak hałaśliwa, a zarazem tak zwycięska, że nie można jej było nie zauważyć. Ale ów rozwój religijny w społeczeństwie nie był zjawiskiem izolowanym ani nadzwyczajnym, lecz wiązał się ściśle z bardziej ogólnym procesem rozwojowym. Autorowie tomu drugiego, niewątpliwie dali do ręki ba-

² *Atlas zur Kirchengeschichte. Die Christlichen Kirchen in Geschichte und Gegenwart* pod red. Jochen Martin, Herder 1970. Atlas nie zawiera ani jednej mapy poświęconej wyłącznie Kościołowi katolickiemu w Polsce. Na 257 wielokolorowych map, wykresów, tablic, Kościół w Polsce występuje marginalnie na 19 mapach. Autor niniejszej recenzji opracował krytycznie Atlas, recenzja ukaże się na łamach „Studiów Historycznych”.

daczom pierwszy zarys syntezy w wielu wypadkach jeszcze nie dopracowanej ale całość stanowi wielkie osiągnięcie w rozwoju badań nad historią Kościoła.

Ks. Roman Nir

Publikacje historyczne o archidiecezji wrocławskiej z lat 1970—1971.

Ukazało się w tych latach kilka pozycji na temat archidiecezji wrocławskiej, trudno dostępnych, bo drukowanych w Rzymie. Stąd warto im poświęcić naszą uwagę tym bardziej, że poruszają problematykę Śląska i Pomorza ciągle aktualną, ciesząc się ogromnym zainteresowaniem bez względu na to czy będzie chodziło o sprawy polityczno-gospodarcze, czy też zagadnienia z zakresu historii kościelnej i kultury religijnej, którym w r. 1965 „*Nasza Przeszłość*” poświęciła z okazji 20-lecia powrotu Ziemi Zachodnich do Macierzy cały tom 22-gi omawiający w „*Archiv für schlesische Kirchengeschichte*” Hildesheim 1966, t. 24 s. 320—322 przez ks. Alfreda Sabischa; błędnie Sabisch mówi o t. 23 zamiast 22 w recenzji pt.: *Zur Kirchengeschichte der polnisch verwalteten Ostgebiete seit 1945*.

W drugiej połowie r. 1970 ukazała się obszerna, wartościowa monografia ks. dr. Wacława Szetelnickiego, *Parafia św. Bonifacego we Wrocławiu w latach 1945—1970*, wydawnictwo Hosianum, ss. XII + 244, do której słowo wstępne napisał ks. bp W. Rubin a przedmowę z 13 XI 1969 sam autor, proboszcz tej parafii, poświęcając ją „kapłanom oraz współpracownikom zakonnym i świeckim, którzy w l. 1945—1970 trudzili się na niwie duszpasterskiej parafii św. Bonifacego”. Bodźcem do opracowania monografii było 25-lecie ustanowienia polskiej administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich oraz okoliczność, że parafia św. Bonifacego we Wrocławiu była po zakończeniu drugiej wojny światowej (1945) pierwszą placówką duszpasterską zorganizowaną, w której autor ksiąжки „od 1947 roku był bezpośrednio uczestnikiem i świadkiem wszystkich wydarzeń składających się na całość życia religijnego tej wspólnoty, początkowo jako wikariusz a następnie jako proboszcz” (s. VII). Widać z tego, że jest najbardziej kompetentny i przygotowany do opracowania wysuniętego tematu. Wywiązał się z zadania sumiennie zgodnie z zasadami metodologii historycznej, wnioskując krytycznie w zdarzenia parafii, tej podstawowej i zasadniczej komórki Kościoła, by je następnie syntetycznie naświetlił na przestrzeni od roku 1945 do końca października 1969 roku.

Książka jest podzielona na 18 rozdziałów. Dwa pierwsze opisują powstanie parafii i kościoła w latach 1892—1898, w którym to roku